… Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 1. Bochum, dnia 4 stycznia 1894. Rok 3.

Na uroczystość Trzech Króli.

LEKCYA. Izajasz LX. 1—6.

Wstań, oświeć się Jeruzalem: bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię, i mrok narody, ale nad tobą wznijdzie Pan, a sława jego w tobie się okaże. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twojego. Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie: synowie twoi z daleka przyjdą, a córki twoje z boku powstaną. Tedy oglądasz, i opływać będziesz: zadziwi cię, i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, moc pogan przyjdzie do ciebie. Obfitość wielbłądów okryje cię, wielbłądy prędkie Madian i Efa: wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc: a chwałę Panu opowiadając.

EWANGELIA. Mat. II. 1—12.

Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judzkiem, we dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i Doktory ludu, dowiadował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem judzkiem, bo tak jest napisano przez Proroka: I ty Betleem, ziemio judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród, wezwawszy potajemnie onych mędrców, pilnie się wywiadował od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy je do Betleem, rzekł: Idźcie a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja pojechawszy, pokłonił się jemu. Którzy, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą, matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

Na Niedzielę I po Trzech Królach.

LEKCYA. Rzym. XII. 1—5.

Bracia, proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą. A nie bądźcie podobnymi temu światu, ale się przemieńcie w nowości umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam wszystkim, którzy między wami są, żeby nie więcej rozumieli niźli potrzeba rozumieć: ale iżby rozumieli wedle mierności, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Albowiem jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają; tak wiele nas jednem ciałem w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkiem w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGIELIA. Łuk. II. 42—52.

Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on i słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są od ojca mego, potrzeba żebym był. A oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Czego nas uczy 12-letni Jezus w kościele.

Dzisiejsza Ewangelia o 12-letnim Panu Jezusie w kościele, uczy nas prawd następujących: 1) że w Chrystusie są dwie natury, boska i ludzka; 2) posłuszeństwa; 3) pobożności; 4) pilności; 5) wzrostu w dobrem; 6) gorliwości o chwałę Bożą, 7) święta Familia jest wzorem; 8) jak można zgubić i znaleść Jezusa. Tą razą chcemy kochanym czytelnikom „Posłańca Katolickiego“ wskazać na trzy punkta, na jakie Ewangelię dzisiejszą podzielić można, a te są: 1) jak 12-letni Pan Jezus pielgrzymuje na święta wielkanocne do Jerozolimy, 2) jak On pozostaje w Jerozolimie i jest w kościele znalezionym; 3) jak On z Maryą i Józefem wraca do Nazaretu i jest im poddany. Niechże nam Jezus pobłogosławi, abyśmy te prawdy dobrze zrozumieli.

1) Surowe prawo Mojżesza nakazywało, aby każdy mężki Izraelita — od 12 lat począwszy — szedł na święta wielkanocne do Jerozolimy i w kościele stanął przed obliczem Bożem. Wskutek tego zgromadzał się cały lud żydowski na wspólne uroczyste święta i przypominał sobie wielką swoję przeszłość, a zwłaszcza w jaki sposób został wyprowadzony z niewoli egipskiej, i przypominał sobie wielką swoję przyszłość, jako Mesyasz przyjść ma i lud od grzechów odkupić. Każda familia ofiarowała Bogu i jadła baranka wielkanocnego, a zapach całopalenia podnosił się przez całą oktawę z ołtarza do nieba, a z nim wstępowały modły dziękczynienia i wzdychania Izraela do Boga i przyszłego Mesyasza. Rozumie się samo przez się, że i św. Familia z Nazaretu nie pozostała w tyle. Sw. Józefa obowięzywało prawo, Marya przyłącza się samowolnie do pielgrzymki, idąc za skłonnością swego serca, a Jezus chce nam dać wzór i przykład wypełnienia prawa i zakonu Bożego. Idzie więc z rodzicami na pielgrzymkę do Jerozolimy — prędzej zapewne jeszcze, zanim ukończył rok 12-sty — a że po ukończeniu 12-tego to czynił, uczy nas dzisiejsza św. Ewangelia wyraźnie. Co za piękny przykład daje nam św. Familia! Przykład Jezusa, wstępującego do Jerozolimy uczy i upomina nas, abyśmy i my chętnie w domu Bożym przestawali. Przykład Józefa i Maryi uczy nas posłuszeństwa względem

prawa Boskiego i gorliwości o chwałę Bożą. I nam rozkazuje Bóg przez Kościół św., abyśmy każdej niedzieli i każdego święta z nabożeństwem i uczciwością Mszy św. sluchali. Lecz niestety! ilu to niedbałych katolików ten święty obowiązek zaniedbuje i dla lada bagateli mszę świętą opuszcza!

2) Po wypełnieniu zakonu i po skończonych świętach wracają pielgrzymi z powrotem do domu. Liczba pielgrzymów wynosiła przecięciowo 500,000. Ta ogromna liczba narodu na wązkich ulicach i w bramach Jerozolimy tłomaczy nam łatwo, dla czego Marya i Józef, wracając do domu przy wszelkiej uwadze zgubili Boskie dzieciątko w natłoku z oka i wracali do domu w mniemaniu, że 12-letni Jezus znajduje się w towarzystwie krewnych i znajomych. Jezus zaś usunął się według woli Ojca swego niebieskiego od nich i pozostał w Jerozolimie. Tak więc Marya zgubiła bez żadnej winy Jezusa. Szukała go potem z wielką boleścią i wielkim utrapieniem i po trzech dniach znalazła go z wielką radością w kościele. I dla tego modlimy się w Różańcu chwalebnym: „Któregoś Ty, o Panno, w kościele znalazła.“ My zaś gubimy się często Jezusa z własnej winy, jeżeli się przez grzech śmiertelny od Niego odłączamy. Jestto największem nieszczęściem, bo kto Jezusa stracił, największe dobro stracił i zbawiony być nie może. Kto zaś miał takie nieszczęście, ten powinien szukać napowrót Jezusa z żalem i łzami pokuty, a znajdzie Go w kościele w szczerej i pokornej Spowiedzi świętej u stóp kapłana. Ach Boże dobry, iluż to ludzi traci Jezusa codziennie, a jak mało grzeszników Go szuka.

3) Wrócił Jezus z Maryą i Józefem do Nazaretu i był im posłuszny. Jezus był zupełnie posłuszny i poddany aż do 30 roku życia swej Matce i swemu Opiekunowi. Słuchał ich na każde skinienie, w gospodarstwie domowem i swemu Opiekunowi pomagał jako prosty czeladnik w ciężkiej pracy ciesielskiej. Rozważcie to dobrze: Kto jest posłuszny i komu? Stwórca stworzeniu, Pan słudze, Syn Boży człowiekowi. W czem? We wszystkiem. Jak długo? Jak długo był u Maryi i Józefa tj. aż do 30 lat. I dla czego Jezus, przedwieczny Syn Boży był tak posłuszny? Ażeby przez zupełne Swoje posłuszeństwo za nieposłuszeństwo grzesznych ludzi czynić pokutę. Ażeby dzieciom i wszystkim podwładnym dać przykład doskonałego posłuszeństwa.

Swięta Familia Jezus, Marya i Józef w domku nazaretańskim służą wszystkim familiom jako wzór, który naśladować powinna. Tam panowała miłość, jedność i zgoda; żadnego sporu, żadnego słowa złego tam nie słyszano; w modlitwie i przy pracy dni uchodziły, gdyż wszyscy członkowie tej Familii ręce mieli przy pracy, a serce u Boga; dla bliźnich byli skromni, pełni przyjaźni i usługi i każdej używali okazyi, aby drugim dobrze czynić.

O gdyby to każda familia naśladowała św. Familię w Nazarecie, jaka by to była zgoda i pokój na świecie. Amen.

Niebezpieczeństwa i nieprzyjaciele chrześciańskiej familii.

1. *Religijne błędy.*

Jak wielkie pojęcie mieli pierwsi chrześcianie o świętości Małżeństwa! Jakiemże to zbudowaniem jest jeden rzut oka na życie familijns pierwszych chrześcian! „Małżonkowie“, pisze jeden z najstarszych Ojców Kościoła, Tertulian, „tworzą zaiste jedno tylko ciało, które ożywia jedna tylko dusza. Modlą się razem, oddają się razem ćwiczeniom pokutnym i religijnym. Przykład ich życia jest wzajemną nauką, upomnieniem, podporą. Widzicie ich razem w kościele i u Stołu Pańskiego. Wszystko jest między nimi wspólne: troski, prześladowania, cielesne i duszne radości; nie znają oni innego współzawodnictwa jak to, kto z nich najlepiej potrafi Panu służyć“. I napisy na grobach chrześcian w pierwszych wiekach dają nam świadectwo o świętości i stałości miłości małżeńskiej. Tak więc społeczeństwo domowe pod przewodnictwem i opieką Kościoła świętego było zbiornikiem cnót najwspanialszych.

Atoli nieprzyjaciel piekielny, który pierwszym rodzicom szczęścia rajskiego pozazdrościł

staarał się bez przestanku ród ludzki od Bog odwrócić i w tym względzie szczególnie małżeństwo i familię chrześciańską zburzyć. Przy tej swojej robocie znalazł on najgorliwczych pomocników między chrześcianami samymi, zwłaszcza h e r e t y k ó w, którzy między innemi artykułami wiary Kościoła katolickiego zaczepiali i artykuły o świętym stanie małżeńskim. Ile razy jakaś herezya przeciwko Kościołowi głowę podniosła, tyle razy zaczepiła i stanowisko niewiasty. Owszem, wszystkie znaczniejsze herezye zmieniły Małżeństwo w jego chrześciańskiej naturze i tem samem stanowisko niewiasty pogorszyły.

Kąkąl takich błędnych nauk spotrzegamy już zaraz w pierwszych wiekach rosnący między Boskiem nasieniem. Występują z kolei: Gnostycy, Manichejczycy, Montaniści, Nowacyanie i różne inne sekty, które przez swe błędne i zgubne nauki zaczepiały Małżeństwo w jego wewnętrznej istocie i groziły zgubą i zburzeniem świętego przybytku familii.

Lecz Kościół spostrzegł wcześnie grożące niebezpieczeństwo i wysłał naprzeciwko nieprzyjaciołom mężnych bojowników. Swięci i wielce uczeni Ojcowie Kościoła bronili dzielnie katolickiej nauki o Małżeństwie, czcigodne sobory Kościoła objaśniły ją i określiły uroczyście, a błędy i herezye jednogłośnie potępiły.

Później wystąpili do walki potężni książęta król Lotar i Robert we Francyi; Filip August i inni, zaślepieni namiętnościami przeciwko św. Małżeństwu. Nie wstydzili się oni zaprzeczyć jedności i nierozerwalności związku małżeńskiego, porzucając swoje prawowite małżonki, aby inne pojąć. Lecz Kościół katolicki oparł się stale tak bezbożnym zakusom, a Biskupi z niezłamaną stałością oświadczyli, że są gotowi raczej wszystko znosić, jak gdyby mieli zejść z drogi prawdy i sprawiedliwości. I ukoronowane głowy musiały słuchać i nagiąć karku pod wyrokiem Władzy Duchownej.

Kościół więc przez 15 stuleć bronił skutecznie chrześciańskiej familii i odpierał grożące niebezpieczeństwo i napad pogaństwa przez nieustraszoną stałosc pasterzy.

Lecz stary wróg i nieprzyjaciel nie zasypia sprawy. Chociaż tyle razy zwyciężony, robi on w 16. stuleciu nowy gwałtowny napad, który niestety w Kościele sprawia wielkie spustoszenie. Tak nazwani r e f o r m a t o r z y albo n o w i n k a r z e występują i twierdzą bezwstydnie, że Małżeństwo nie jest żadnym Sakramentem. Przez tę błędną naukę zadano chrześciańskiej familii cios śmiertelny. Wzniosłą czynność, która małżonków w świętości łączy, poniżono do czysto cywilnego kontraktu czyli handlu.

Ze ślepą dzikością występując przeciwko świętości chrześciańskiej familii i przez Kościół uświęconej rodzinie, ogłaszają nowi heretycy zasadniczo rozwiązalność związku małżeńskiego i wprowadzają w życie rozwody, ono źródło wielu zbrodni i wszelkiego nieszczęścia ogniska domowego. Lecz nie na tem jeszcze koniec; pierwszy zły czyn rodzi koniecznie dalsze złe. Gdy Małżeństwo obdarto z wzniosłej godności, świętości i wysokiej cnoty, zaczepiono i jego godność, która tworzy siłę i szczęście familii. Autorowie i głowacze kościelnych przewrotów nie wstydzą się b[illegible] w obronę bigamii (wielożeństwa) i zezwal[illegible] lubieżnemu księciu, landgrafowi Filipowi z Hesy[illegible] pojąć za życia pierwszej, drugą żonę. Mi[illegible]chodem tylko wspominamy tu inne błędy [illegible]zyarchów, jak szydzenie z dziewictwa i [illegible]nieństwa, odrzucanie ślubu czystości, zap[illegible]czenie władzy kościelnej na polu prawodaws[illegible] małżeńskiego i śluby cywilne.

Tak została domowa społeczność familii w fundamentach poruszona i zachwiana. Swiętość, jedność i nierozerwalność, wszystkie te wspaniałe, chrześciańskie znaki Małżeństw[illegible] zostały wzgardzone i podeptane. Przyzna[illegible] trzeba, że publiczne cnoty i moralność stawiły prądowi, który wszystko zmieść groził, tymczasem zaporę, bo w oka mgnieniu nikt nie zmieni obyczajów ludu, a tem mniej świata całego. A i Kościół katolicki, wierny stróż wiary i dobrych obyczajów, podniósł swój potężny głos i zwołał wszystkich Biskupów na sobór trydencki, na którym jad nowych herezyi wskazano i potępiono, a prawdziwe chrześciańskie nauki o Małżeństwie na nowo zatwierdzono i objaśniono i świętość familii kościelnemi dekretami i karami ubezpieczono.

Niestety niebezpieczeństwa, jakie familii całej ludzkości przez kościelne wywroty groziły, były tego rodzaju, że Kościół został w swoich fundamentach wstrząśnięty. Nowa wszystkim namiętnościom serca ludzkiego schlebiająca nauka rozszerzała się bez zatrzymani[illegible] coraz więcej i wylała się prędko i po za granice Niemiec. A zwłaszcza znalazła łatw[illegible] przystęp do ówczesnego króla Anglii, Henryka VIII. Ten okrutny rozpustnik odpadł [illegible] Kościoła i pociągnął za sobą gwałtem ca[illegible] Anglię i zatwierdził zaraz wszystkie now[illegible] błędy heretyckie, tyczące się społeczności m[illegible]żeńskiej, osadzając na zbroczonym krwią tro[illegible] rozwód i wielożeństwo. — Jak ta zaraz[illegible] trucizna nowej heretyckiej nauki aż do naszy[illegible] czasów się krzewiła, ile miała za sobą sm[illegible]tnych następstw, ile ran zadała i ciągle zada[illegible] chrześciańskiej familii, o tem pomówimy w n[illegible]stępnym artykule.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Allokucya Ojca św.,

którą w uroczystość Bożego Narodzenia wygłosił do Kolegium św., ma następujące brzmienie:

Liczne i doskonałe są bez wątpienia dobrodziejstwa, jakie zawdzięczamy łaskawej na Nas Opatrzności Bożej: i wielce Nam miło, ks. Kardynale, że św. Kolegium uznaje je tak samo jak My i za nie Boga chwali i wielbi. Nasza bowiem chwała i Nasze dziękczynienie samo byłoby zbyt małem, zważywszy tak wielką obfitość miłosierdzia. Ręka Pana zachowuje nas w tak późnym wieku zdrowo; udziela Nam przez Swą łaskę wysokiej pociechy, że widzimy przywiązanie ludów do Stolicy apostolskiej; uwiedzie nas niezachwianie wśród trosk urzędu, który w mniej trudnych czasach i okolicznościach jeszcze byłby zbyt ciężki na Nasze barki.

My tymczasem, jakkolwiek się staramy wedle sił Naszych spełniać ważne tego urzędowania obowiązki, nie żądamy niczego z takiem upragnieniem, jak spełnienia co dopiero wyrażonego przez Ciebie, książę Kardynale, życzenia, aby Nam, tak jak kilku Naszym poprzednikom, danem było stać się sługami i krzewicielami pokoju w Europie i całym świecie. To pewna, że już na mocy Naszego wysokiego urzędu jesteśmy powołanymi krzewicielami i zwiastunami jego; pokój bowiem, czy to w jednostce, czy w społeczeństwie ludzkiem, jest synem sprawiedliwości, a sprawiedliwość żyje tylko z wiary. Justus ex fide vivit. Ponieważ najwyższy chrześciański urząd kapłański jest niestrudzonym stróżem wiary i najwyższym opiekunem wszelkiej sprawiedliwości, przeto jest on w następstwie także apostolatem jedności i pokoju. Niechaj temu apostolatowi pozostawią swobodę, jaką otrzymało z góry posłannictwo jego, niechaj bez gniewu przyjmują słowo, głoszone z tego miejsca, niechaj pozwolą, aby ono wniknęło do sumienia obywatela, do grona rodziny i do rządów państw, a niebawem zakwitnie spokój i porządek, który jest najwyższym celem i najwyższą potrzebą narodów. — Moralnej przyczyny smutnych czasów, panujących obecnie, głównie szukać należy w osłabieniu przekonań religijnych. Skoro oko duszy nie umie już patrzeć w niebo i tylko zwraca się ku ziemi, natenczas cierpi miłość chrześciańska, która jednoczy, a przeważa samolubstwo, które rozdziela.

Ztąd ponura niezgoda, ukryta pod kłamliwem złudzeniem, rozprężone rywalizacye i ambitne dążenia, wzrastające niepokoje we wszystkich sferach społecznych, chciwe nowatorstwa żądze, które się wszędzie na wierzch wybijają, wiodąc za sobą niesnaski i walki. W takich okoliczkościach odczuwają ludy i narody instynktowną potrzebę pokoju i szukają go pełne troski; prawdziwy pokój atoli nie przychodzi, ponieważ zanadto zapomniano o Tym, który sam jeden może go udzielić.

Czy przeto nie można spodziewać się religijnego przebudzenia, któreby sprowadziło spokojniejsze czasy? Tak, można go się spodziewać i to stanowczo, ponieważ Jezus Chrystus nigdy nie opuszcza ludzkości, którą zbawił. Duch Boży, tak samo jak unosił się nad wodami w pierwszym dniu stworzenia, zstąpi także w chwili oznaczonej przez miłosierdzie, unosić się będzie nad ludzkiemi pokoleniami i przez moc swoją i za sprawą Kościoła ożywi znowu obumarłe lub słabe tylko zarodki boską wiarą.

Z tak silną ufnością w duszy przyjmujemy te zacne uczucia, jakie Nam co dopiero wyraziło św. Kolegium przez usta swego dziekana. Jako słuszną podziękę, prosić będziemy przy wzniosłych i słodkich uroczystości tych dni Dzieciątko Przenajświętsze, aby w bogatej obfitości raczyło zlać swoje łaski na święte Kolegium. Tymczasem udzielamy jemu, Biskupom, różnym prałatom i tym wszystkim, którzy tu są obecni, jako zakład ojcowskiej Naszej miłości, z całego serca błogosławieństwa apostolskiego.

Ile Kościół katolicki traci przez mieszane małżeństwa.

Przy spisie ludności na dniu 1go grudnia 1890 roku wykazało się, że w Prusiech było 116,673 małżeństw mieszanych, w których ojcowie byli ewangielikami, a matki katoliczkami, zaś 139,129 małżeństw mieszanych w których ojcowie byli katolikami a matki ewangieliczkami.

Z małżeństw mieszanych pierwszego gatunku żyło dzieci 215,635 i to 107,840 chłopców i 106,795 dziewcząt. Z chłopców było ewangielikami 64,186 a katolikami 43,654, z dziewcząt zaś 57,421 ewangieliczek i 50,374 kaloliczek. Ogółem chłopców i dziewcząt było ewangielików 121,607 a katolików tylko 94,028.

Z małżeństw mieszanych drugiego gatunku żyło 254,858 dzieci i to 126,818 chłopców i 127,540 dziewcząt. Z chłopców było ewangielikami 65,760 a katolikami 61,058; z dziewcząt zaś było 71,301 ewangieliczek a 56,239 katoliczek. Ogółem zaś chłopców i dziewcząt było 137,061 dzieci ewangielickich a 117,297 katolickich.

Z małżeństw mieszanych obu gatunków było dzieci razem 469,993, z tych 258,668 ewangielickich a 211,325 katolickich.

Mimo to protestanci jeszcze ciągle twierdzą, że przy małżeństwach mieszanych ewangielikom się krzywda dzieje, bo dzieci zazwyczaj zostają katolikami. A tu widać, że właśnie Kościół katolicki stósunkowo więcej traci przez mieszane małżeństwa.

W Schalke n. p. było w roku przeszłym: **28** małżeństw mieszanych, które zostały zawarte w kościele katolickim, a między temi **9** polskich. Bez ślubu katolickiego zawarło małżeństwo par **8**, a między temi **4** polskie.

Niech to sobie „Orędownik“ spamięta, który twierdził niedawno, że lud polski całemi masami twardo stoi przy wierze katolickiej i polskiej narodowości Zle to wszędzie i wszędzie się wiarą chwieje, gdzie nie ma dosyć duchownej opieki.

Nowożytne pogaństwo w Niemczech.

Myliłby się ten, coby mniemał, że w Niemczech nie ma pogan. Są ich całe tysiące po wielkich miastach, jak Berlin, Hamburg, Lipsk itd. Ostatniego lata wysłał pewien pastor luterski w Hamburgu zapytanie do wszystkich głównych nauczycieli, ile jest dzieci nieochrzconych w szkołach ludowych Hamburga i dostał odpowiedź, że między 70,000 dzieci jest nieco więcej, jak **3000** nieochrzconych, a więc mniej więcej 5 na 100. Oczywiście wielka to liczba! A co uwagi godna jest, to jest to, że w niższych klasach liczba przecięciowa podwójnie jest wyższa, z czego słusznie wnioskować można, że obojętność do wiary chrześciańskiej wzrasta, chociaż i to trzeba mieć na uwadze, że wiele dzieci dopiero gdy poczną chodzić do szkoły, jest chrzconych, przez co naturalnie liczba przecięciowa w wyższych klasach się zmniejsza. Są to smutne znaki czasu: najprzód odpadek od Kościoła katolickiego, a potem następuje pogrążenie w pogaństwie. I nie mają tu socyaliści tryumfować, gdy dla nich tyle paliwa rośnie!

Ważny wyrok

w apelacyi zapadł w tych dniach w berlińskiej Izbie karnej sądu ziemiańskiego I. Pewna szwaczka kupiła maszynę do szycia na odpłatę. Wpłaciła pewną część, a resztę zobowiązała się odpłacać co dwa tygodnie w ratach. Gdy z jedną ratą zaległa, przysłano do jej pomieszkania dwóch robotników po maszynę. Szwaczka zaprotestowała przeciw zabraniu tej maszyny i nie chciała wpuścić robotników do izby. Ci jednak przemocą weszli do izby i zabrali maszynę. Oddano ich prokuratoryi. Sąd pierwszej instancyi uwolnił robotników, wywodząc, że podsądni działali w dobrej wierze. Przeciw temu wyrokowi odwołał się prokurator do wyższej instancyi, gdzie każdy z podsądnych został skazany na 40 m. grzywny. W wyroku zaznaczył sąd, że kontrakt najmu i kupna maszyny może jedynie w drodze procesu cywilnego służyć za podstawę, nie może on atoli nikogo uprawniać do gwałcenia cudzych praw domowych. Pretensya cywilna nie może żadną miarą uprawniać nikogo do naru-

szania tych praw domowych. Jeżeli kupiec miał prawo własności do tej maszyny, to powinien był dochodzić tego prawa w drodze procesu cywilnego, udowodnić tych praw własności, zyskać wyrok przyznający mu te prawa i przez egzekucyę odebrać maszynę.

Kronika kościelna.

Wychodzący w Wyrcburgu „Fraenkisches Volksblatt“ podaje w dodatku niedzielnym następującą wiadomość:

„Żeby dochodem ze sprzedaży zużytych znaczków pocztowych całą wioskę chrześciańską nad rzeką Kongo (w Afryce) założyć można, zdaje się prawie nieprawdopodobnem, a jednakowoż już faktem dokonanym jest. Misyonarze „kongregacyi Niepokalanego Serca Maryi“ w przebiegu trzech tylko lat przeszło 50 milionów znaczków pocztowych zebrali, a dochód, który wpłynął ze sprzedaży tych małych papierków, był tak znaczny, iż założenie wioski można było rozpocząć. Osada chrześciańska murzynów w środkowej Afryce położona, obejmuje zrazu 100 hektarów roli uprawnej. Ponieważ O. Cambier nad górną rzeką Kongo natrafił niedawno na pokład obfitujący w wyśmienitą glinę, będzie można wystawić pierwsze zabudowania z palonej cegły w środkowej Afryce i to: piękny kościółek, mieszkanie dla mieszkańców nowej wsi. Gospodarstwa domowe osadników zakłada się przez związki małżeńskie młodych murzynów i murzynek, znajdujących się obecnie w różnych domach sierót w państwie Kongo. Tak pod starannym dozorem misyonarzy wieś wkrótce bardzo się rozprzestrzeni, a mieszkańcy jej, dawniej niewolnicy, nie przestaną Bogu dziękować za dobrodziejstwa religii katolikiej, tej zwiastunki wszelkiej cywilizacyi prawdziwej.“

Do powyższych słów dodajemy jeszcze, że także w Belgii zajmuje się zbieraniem zużytych znaczków „Towarzystwo św. Jana Bermansa“, jak to w przeszłym roku i „Gazeta Gdańska“ ogłosiła. I u nas zbiera się znaczki, w czem niezawodnie redakcye nasze chętnie będą pośredniczyły; większe przesyłki przyjmują klerycy w Pelplinie, albo główny sekretarz Tow. św. Jana Berchmansa, p. stud. teol. Schoengen w Wildersdorf pod Kolonią (Köln am Rhein) i red. „Wiar. Pol.“ w Bochum.

Dla tych czytelników, którzy się przyczynili do zbierania znaczków, donosimy, iż przed kilkoma mie-iącami odesłano z Pelplina samego blizko pół miliona (60 funtów) zużytych znaczków.

Niech to będzie zachętą dla wsystkich czytelników, aby zbieraniem znaczków wszelkiego rodzaju przyczynili się do tak pięknego dzieła, jakiem jest z pewnością zakładanie wiosek katolickich w Afryce. Nie pomagamy prawda tak, jak gdybyśmy większą sumę ofiarowali, ale lepiej, ze znaczki dla nas wartości żadnej nie mające, na tak wzniosły cel przeznaczamy, niż żeby miały być zniszczone.

Świętojózafacie

czyli składka na studentów św. teologii.

Pozostało w kasie:		
(zobacz nr. 52 nie 310,02 m., lecz)	327,37 m.	
Langendreer (40—43)	3,00 „	
Herne	11,06 „	
Kaczmarek (nr.?) Castrop	6,95 „	
Riemke	4,00 „	
Röhlinghausen *	28,00 „	
Weitmar	9,80 „	
Barop (nr. 1—2)	1,00 „	
Witten	9,75 „	
Witten (nr. 74—78)	2,50 „	
P. Domiński (na pogadance)	0,70 „	
E. Mitko	3,30 „	
Antoniewicz	0,50 „	
Steele **	30,02 „	
Baukau	13,19 „	
Dortmund (Jedność)	9,70 „	
	460,84 m.	
Odchodzi:		
Szkólne dla C.	15,00 m.	
Bilet dla O.	17,00 „	
Pensya za grudzień	50,65 „	
Wsparcie dla O. i W.	3,50 „	
Pensya dla P.	45,00 „	
Szkólne za 7 studentów	130,35 „	
	261,50 m.	261,50 m.
		199,34 m.

Bóg zapłać! Swięty Józafacie módl się za nami!

Bochum, 2. 1. 94. Ks. Liss.

* **Na Swiętojózafacie** zebrano w Röhlinghausen: I. Kozak 2 m. Wawrz. Kaczmarek 1 m. W. Maćkowiak 1 m. A. Jaskulski 1 m. Waksman 1 m. J. Wojciechowski 1 m. A. Wodarczak 1,50 m. M. Markowski 1 m. Franc. Ratajczak 50 fen. A. Lisiecki 50 fen. S. Skubicki 50 fen. J. Nowacki 50 fen. T. Klupś, 50 fen. T. Sobieralski 50 fen. J. Jarosz 50 fen. A Tomaszewski 50 fen. A. Wesołek 50 fen. A. Wojciechowski 50 fen. J. Urbaniak 50 fen. St. Jaskulski 50 fen. W. Wycisk 50 fen. A. Majszak 50 fen. J. Naskręt 50 fen. A. Maćkowiak 50 fen. K. Gulsz 50 fen. J. Konieczny 50 fen. Ludwik Łakomy 50 fen. F. Szułczyński 50 fen. W. Owsianny 50 fen. K. Majarczyk 50 fen. P. Ratajski 50 fen. T. Wróbliński 50 fen. Ig. Majorczyk 50 fen. Józef Kubicki 50 fen. Walenty Majszak 50 fen. W. Nowacki 50 fen. Stanisław Szeląg 50 fen. J. Marciniak 50 fen. R. Rohus 50 fen. I. Lisiecki 50 fen. M. Maćkowiak 80 fen. W. Marciniak 1 m. J. Limowski 30 fen. S. Tomczak 10 fen. fen.; razem 28 m.

** **Na Swiętojózafacie** złożyli w Steele: Teodor Stamm 2 m. Józef Luboszczyk 1,50 m. Wojciech Ratajczak 1 m., dzieci Maryanna i Stanisław Ratajczak 40 fen. Dobrowolski Ignacy, Franciszek Sobkowiak, Wawrzyniec Grzegorczyk, Jan Ciszewicz, Jan Jeciak, Franciszek Nawrocki, Wawrzyniec Jankowiak, Józef Maćkowiak, Mikołaj Nowacki, Mikołaj Józiakowski po 1 m. Franciszek Hoch, Stanisław Mazajczyk, Franciszek Grund po 50 fen. Jankowski Franciszek 75 fen. Piotr Furmaniak, Jan Konarczak, Wojciech Tomiak, Franciszek Wa-

niorek, Wojciech Andersz, Wincenty Stachowiak, Szymon Kurasiński, Marcin Kowalski, Jan Jankowski, Franciszek Katarzyński, Jakubowski Stanisław, Jakubowski Tomasz, Piotr Strugała, Jan Kawała, Michał Kurasiński po 50 fen. Składka na gwiazdce 5 m. 75 fen. Razem 30 m. 37 fen.

Nabożeństwo polskie.

4 i 5 w Bochum. — 5 po obiedzie i 6 (nabożeństwo) w Ueckendorf. — 7 (nabożeństwo), 8 i 9 w Gelsenkirchen. — 12 po obiedzie, 13 i 14 w Langendreer.

5 po obiedzie i 6 (nabożeństwo) w Weitmar. — 7 (o 9-tej nabożeństwo) w Bochum. — 7 po obiedzie o 4-tej w Altenhagen. — 8, 9, 10 i 11 w Bochum. — 13 po obiedzie i 14 w Eicklu. Ks. Liss.

W **Buer**: 5, 6 i 7 stycznia. O. Wilhelm.

Kalendarz tygodniowy.

Grudzień.

31. **Po Bożem Narodz.** Sylwestra i Melanii.

Styczeń. (1894).

1. Poniedziałek. **Nowy Rok.**
2. Wtorek. Makarego op.
3. Sroda. Genowefy p.
4. Czwartek. Tytusa b.
5. Piątek. Telesfora m.
6. Sobota. **Swięto Trzech Króli.**
7. **Niedziela.** Łucyana m.
8. Poniedziałek. Seweryna m.
9. Wtorek. Juliana m.
10. Sroda. Marcyana m.
11. Czwartek. Hygina m.
12. Piątek. Arkadyusza m.
13. Sobota. Hilaryusza pap.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego".